

KAMIENIOŁOM HORKA

Alles klar (?)

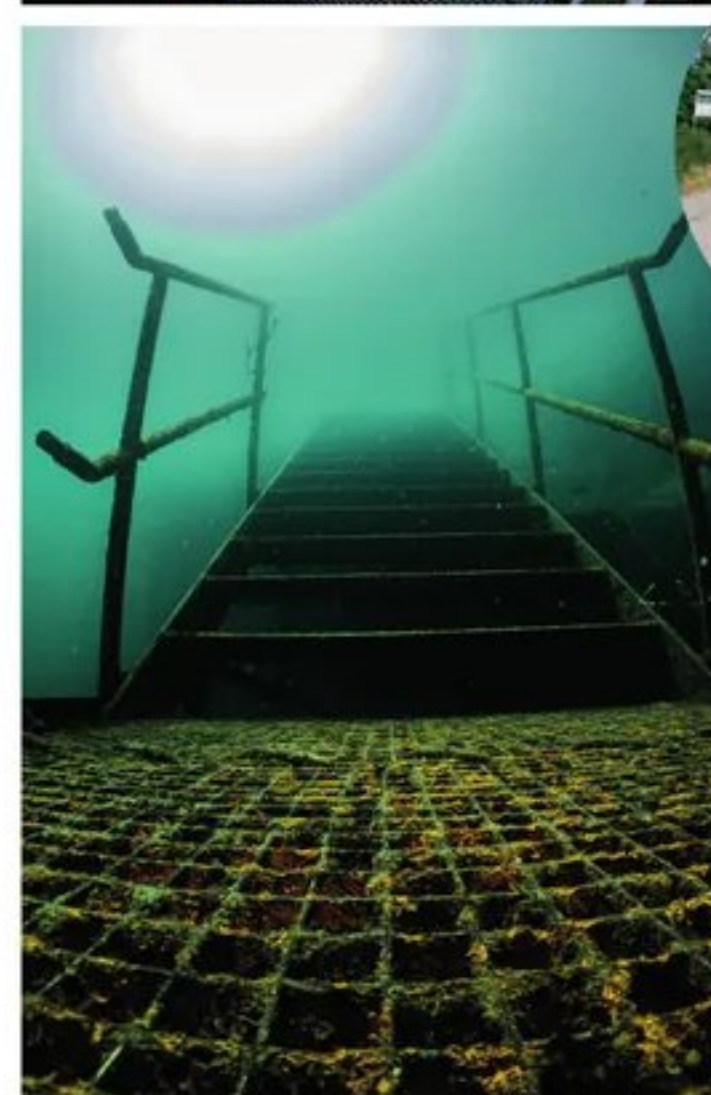
Tekst i zdjęcia Łukasz Metrycki



Saksonia obfituje w piękne miejsca nurkowe, a przez swoje atrakcyjne położenie, jest częstym wyborem nurków z Polski. Wiele znanych kamieniołomów, jak Wetro (opisywany przeze mnie w 25 numerze Perfect Diver), Prella czy Wildschutz, ustępuje niewątpliwie swoją popularnością **Horce**, zwanej *perłą Łużyc*.

Położona jest ona ok. godzinę drogi autostradą A4 od granicy polsko-niemieckiej w Jędrzychowicach, więc z Dolnego Śląska odległość jest bardziej niż akceptowalna. Sama infrastruktura jest – zgodnie z przypuszczeniami – na wysokim poziomie. Duży parking z losowo ułożonymi kilkoma zadaszeniami, schludne sanitariaty z prysznicem, bar, gdzie można zamówić napoje gorące, zupę, a także standardowe słodkie i słone przekąski. W dzień jak ten, przypadający na naszą wizytę, gdzie słońce nie miało litości, ilość cienia może okazać się niewystarczająca, a na dodatek usłyszałem od stałego bywalca, że ilość odwiedzających jest tego dnia bardzo niewielka w porównaniu z tym, jak potrafi tu bywać. Zatem, ubieranie się w ocieplacze i suche skafandry, jak sądzę, nie należy na Horce do najprzyjemniejszych – przynajmniej dla tych, którzy zaspali i nie załapali się na odrobinę cienia ;)

Z kwestii organizacyjnych, wstęp dla osoby nurkującej (w tym freediverów) to koszt 15 €, osoby towarzyszącej 2 €, a koszt nabijania butli waha się, w zależności od pojemności od 8 € za butlę 10 L do 12 € za 15 L. Baza oferuje także miejsca noclegowe w postaci kilku pokoi na terenie ośrodka, ale również miejsca dla pojazdów kampingowych oraz namiotów.



Po zejściu po kolejnych schodach – tym razem przyjemnych, bo już w wodzie – od razu dostrzegamy spektakularne granitowe formacje. Samo wejście jest łagodne, a dalej po kilkunastu metrach trafiamy na pomost na ok 8 m, gdzie możemy ostatni raz sprawdzić, czy wszystko w naszym sprzęcie gra. Jest to dość istotne ponieważ, rozpoczynając nurkowanie wzdłuż ściany po lewej stronie, bardzo szybko osiągamy głębokości ok. 30 m.

Na początku zobaczyliśmy długi stół ze... szpargałami. Znajdziemy tam wszystko i nic, od przeróżnych figurek krówek czy wiewiórek, przez telefony komórkowe, po butelki i zastawę stołową.

Kontynuując nurkowanie dostrzegliśmy znak drogowy „ograniczenie do 30km/h”, a także pozostałości po infrastrukturze kamieniołomu sprzed zalania, czyli resztki budynku oraz fragmenty rurociągów. Temperatura wody przy dnie, na ok. 34 m wynosiła spodziewane 5–6°C. Niestety rysa na szkle była tego dnia wizura. Nie ukrywam, że nasłuchiwałem się wiele o Horce i jej znakomitej wizurze (ponoć dochodzącej do 15 m), ale już na wstępie – na etapie rejestracji w bazie – zostaliśmy sprowadzeni na ziemię. Poinformowano nas, że przez wzmożone kwitnienie i żółty pył – który również w Polsce dał się we znaki tej wiosny – wizura nie powala i wynosi mniej niż 5 m. Wartym odnotowania faktem jest, że mimo to latarki na Horce są niemal zbędne – ponoć przez kolor skał – i nawet ocierając się o dno, było dość widno. Po zakończeniu nurkowania, zrobiliśmy zasłużoną przerwę powierzchniową i pokorzystaliśmy z pięknej pogody łapiąc promienie słońca przed naszą altanką. Przerwę wykorzystaliśmy oczywiście na nabicie butli, które zawieźliśmy na wózkach do przewożenia sprzętu, wchodzące w skład wyposażenia bazy. Jest to szczególnie pomocne przy zestawach dwubutlowych.

Na drugie nurkowanie wybraliśmy trasę ze ścianką po prawej stronie. Po opustówce dotarliśmy do głównej – sztucz-

Aby się dostać do akwenu musimy przekroczyć wąską i nieutwardzoną drogę prowadzącą na parking bazy nurkowej (znak „przejście dla pieszych, z nurkiem w pełnym rynsztunku” ostrzega kierowcę, że niczym łania, może nagle wyskoczyć mu – wcale nieprzygnieciony wagą swojego twinsetu – nurek :)). Tam czekają na nas dość strome schody prowadzące już do wejścia (ciekawostka – osobne schody, w celu upłynnienia ruchu, prowadzą do wyjścia) do akwenu z kilkoma miejscami, gdzie możemy odsapnąć przed wejściem do wody, po pokonaniu wielu stopni.





nej – atrakcji dla nurków, czyli trzech rekinków ulokowanych na 18 m. Mimo groźnego wyglądu są bardzo przyjacielskie, fotogeniczne i chętne do pozowania :) Po obszernej sesji fotograficznej kontynuowaliśmy nasze nurkowanie, penetrując zatoczki na wschodniej ścianie, która ze swoimi trzema „paluchami”, przypominała nieco kształtem grecki Półwysep Chalcydicki. Głębokość jakiej tam doświadczymy to maksymalnie 14–16 m, a podwodna flora jest niepomniernie bogatsza – niż na odwiedzonej przy okazji pierwszego zanurzenia – ścianie zachodniej. Całe formacje gęstych traw i innych roślin, były pięknie dopełniane przez promienie słońca wchodzące w wodę. Podobnie jak podczas pierwszego nurkowania, nie zostaliśmy uraczeni bogactwem fauny, bo poza kilkoma niedużymi okoniami, nie zobaczyliśmy nic. Jeszcze niedawno można było spotkać szczupaka – stałego bywalca, ale niestety kilka lat temu dokonał żywota, a ponoć gościł na Horce kilkanaście lat (!)

Reasumując, Horka jest bardzo dobrą propozycją dla nurków z południowo-zachodniej ściany Polski z racji jej położenia. Pozostali – z dalszych części kraju – także rozczarowani nie będą, bo jest to niezwykle urokliwe miejsce, z bardzo dobrą infrastrukturą. Warty rozważenia jest pobyt 2-dniowy i skorzystanie z kilku opcji noclegu, zwłaszcza, że Horka nam to umożliwia.